

Znany przeciwnik szczepień trafił pod tlen. "Po wszystkim dzwonił, przekonując do szczepionki"

data aktualizacji: 2021.12.24



Ponad 200 pacjentów spędzi święta w Szpitalu Południowym - największej placówce covidowej na Mazowszu. Lekarze już szykują się na zwiększenie liczby zakażeń po świętach i przypominają - szczepmy się. Bo tylko to może powstrzymać epidemię koronawirusa.

- *Czwarta fala zaczyna opadać* - stwierdza prezes Szpitala Południowego Artur Krawczyk. Liczba chorych w ursynowskiej placówce spada. W szpitalu znajduje się na tę chwilę 213 pacjentów, w tym 40 pod respiratorami.

- *W porównaniu ze szczytem fali jest ich mniej, ale przyjęcia do szpitala rozkładają się różnie. Wczoraj przyjęliśmy tylu, ilu przyjmowaliśmy w samym szczycie* - zauważa ordynatorka oddziału zakaźnego Szpitala Południowego dr Agata Kusz-Rynkun.

"Są tylko ludźmi"

Lekarze spodziewają się, że po świętach liczba pacjentów na oddziałach znów podskoczy. Dlatego medycy ze Szpitala Południowego cały czas pozostają na posterunku i w pełnej gotowości. Mimo już blisko 2 lat tej nierównej walki nie poddają się.

- *Mamy u nas dwie grupy lekarzy. Pierwsza pracuje od wiosny. Są już naprawdę zmęczeni, a i tak bez przerwy dyżurują. Teraz, kiedy składałam im świąteczne życzenia, przypominałam im, że są tylko*

ludźmi - mówi dr Kusz-Rynkun.

- Praca tutaj to nie tylko obciążenie fizyczne, ale i psychiczne. W drugiej grupie jest mniej lekarzy, więc to obciążenie jest jeszcze większe. Ale wiedzą, że jak nie pójdą ratować pacjentów, to nikt nie pójdzie - dodaje lekarka.

Większość pacjentów choruje na - jak do tej pory najniebezpieczniejszy wariant koronawirusa. Delta jest bardziej zakaźna i atakuje dużo szybciej niż poprzednia wersja. Jej zbliżający się koniec lekarze przyjmują z ulgą.

- Porównując trzecią i czwartą falę, czwarta jest obciążona o wiele większym ryzykiem śmiertelności. Najwięcej niepowodzeń występuje w przypadku pacjentów respiratorowych. Jest ich jednak coraz mniej, co nas bardzo cieszy, bo nie lubimy przegrywać - mówi dr Kusz-Rynkun.

Anyszczepionkowiec zaczął namawiać do szczepień

Najbardziej narażone nadal pozostają osoby starsze, schorowane. Takich pacjentów w Szpitalu Południowym jest jednak niewielu. Głównie niezaszczepionych lub zaszczepionych na samym początku akcji szczepień, nie przyjmujący dawki przypominającej.

Najliczniejszą grupę na oddziałach przy Pileckiego w tej chwili stanowią osoby w średnim wieku - od 30 do 60 lat - w zdecydowanej większości niezaszczepione. Nie brakuje też młodszych pacjentów.

- Nie da się przewidzieć, jak przebiegnie choroba. Młodzi, wysportowani, bez chorób, niepalący początkowo mogą nie mieć żadnych objawów lub niewielkie, a po tygodniu ich stan drastycznie się pogarsza - stwierdza ordynatorka oddziału zakaźnego Szpitala Południowego.

Jedynym ratunkiem - jak zaznaczają lekarze - są szczepienia. Osoby zaszczepione na pewno o wiele łagodniej przechodzą Covid-19. Niezaszczepieni pacjenci - zwłaszcza ci w ciężkim stanie - po dotarciu do szpitala często proszą o szczepionkę. Wtedy jest już jednak za późno. Duży wpływ na decyzję o niezaszczepieniu się mają szkodliwe ruchy antyszczepionkowe.

- Mieliśmy pacjenta, który aktywnie uczestniczył w ruchu antyszczepionkowym. Dosyć znana osoba. Trafił do nas w bardzo ciężkim stanie. Do czasu kiedy jeszcze mógł mówić, ponieważ potem został podłączony pod tlen, zadzwonił, do kogo tylko mógł, do rodziny, znajomych, i przekonywał ich, aby poszli się zaszczepić - mówi dr Kusz-Rynkun.

Ozdrowieńcy zazwyczaj decydują się na przyjęcie szczepionki. Zdarzają się jednak osoby, których nawet ciężko przebyta choroba nie przekonuje do zaszczepienia się.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/znany-przeciwnik-szczepien-trafil-pod-tlen-po-wszystkim-dzwonil-przekonujac-do-szczepionki,18964.htm>